Nr. 232. Kraków, Piątek 12 Października 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plena, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Heinrich Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków,** 11 października.*

Z początkiem jesiennej sesyi Rady państwa nasuwa się zawsze pytanie, kiedy i jak długo obradować będą Sejmy krajowe. W odpowiedzi dowiadujemy się rok rocznie, że obrady wiedeńskiego parlamentu trwać będą do świąt Bożego Narodzenia i że dopiero po tem zbiorą się Sejmy na sesyę, którą wymierza się na sześć tygodni lub najwyżej dwa miesiące.

W ten sposób Sejmy już od lat wielu nie mogą uchwalać budżetów przed rozpoczęciem roku, a nawet administracya skarbu krajowego musi co roku przez dłuższy czas pobierać dochody i czynić wydatki bez upoważnienia Sejmu, który nie ma czasu, aby uchwalić prowizoryum budżetowe.

Przez kilka lat Rada państwa uchwalała przynajmniej budżet przed końcem roku, lub z początkiem nowego okresu administracyjnego. W ostatnim roku rozprawy budżetowe przeciągnęły się jednak niemal do połowy następnego roku, a i w najbliższej sesyi, rozpoczynającej się w przyszłym tygodniu, prawdopodobnie Izba poselska przed Nowym rokiem nie załatwi budżetu i ograniczy się do uchwalenia prowizoryum budżetowego.

To więc, co przeciw wcześniejszemu zwoływaniu Sejmów krajowych przytaczano w latach poprzednich — wzgląd na potrzebę uchwalenia budżetu państwa przed rozpoczęciem nowego roku administracyjnego — nie ma najmniejszego dziś znaczenia i nie może służyć za pozór do odraczania obrad sejmowych.

Program prac parlamentu austryackiego na sesyę jesienną obejmuje bogaty materyał. Oprócz budżetu, który minister skarbu wniesie na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej, na porządku dziennym znajduje się projekt nowego kodeksu karnego, a pomimo skróconego postępowania, sprawa ta zajmie dość czasu, bo do dyskusyi ogólnej zgłosiło się już trzydziestu mowców i ani dziwić, ani gorszyć się tem nie można, że projekt tak doniosły wywoła dłuższą dyskusyę. Przeciwnie życzyć sobie należy, aby Izba poselska ustawę karną omówiła dokładnie i szczegółowo. W toku dyskusyi ogólnej mają zresztą posłowie zgłosić wszelkie poprawki. Wnioskodawcy będą zatem popierać swoje wnioski, które prawdopodobnie Izba odeślę do komisyi. Reformy ustawy karnej nie załatwi zatem Izba poselska stanowczo i ostatecznie przed feryami świątecznemi, a dyskusya szczegółowa odbędzie się prawdopodobnie dopiero w przyszłym roku.

W sferach rządowych istnieje, chwalebny zresztą zamiar, jak najspieszniejszego przeprowadzenia reformy procedury cywilnej. Do celu tego ma przedewszystkiem doprowadzić znany czytelnikom naszym projekt p. B ä r n r e i t h e r a. Projekt ten ma być zaraz na początku jesiennej sesyi wniesionym, a nie wątpimy, że w Izbie poselskiej projekt ten, podkopujący mocno powagę parlamentu, natrafi na silną opozycyę i wywoła ożywione rozprawy. Znając jednak sytuacyę parlamentarną, nie łudzimy się nadzieją, aby *lex Bärnreither* nie uzyskała większości, skoro tego rząd sobie życzy. Otóż natychmiast po uchwaleniu tego projektu zebrać się ma komisya Izby panów, a następnie połączone komisye i w kołach rządowych spodziewają się, że jeszcze przed Bożem Narodzeniem Izba poselska ukończy dyskusyę ogólną nad trzema projektami: normy jurysdykcyjnej, postępowania w sprawach spornych i postępowania przy egzekucyach. Przy pospiechu, z jakim komisya Izby poselskiej w niespełna dwa miesiące załatwiła te trzy projekty, nie jest niemożliwem, że te nadzieje się ziszczą i że jeszcze przed feryami świątecznemi Izba poselska według *lex Bärnreither* przyjmie *en bloc* te trzy ustawy.

Oprócz tych dwóch wielkich prac. Izba poselska ma załatwić uchwaloną już w Izbie panów ustawę o własności literackiej, a nadto rząd zapowiada wniesienie projektu nowej ustawy przemysłowej i ustawy o kolejach lokalnych. Zważywszy, że posiedzenia w czasie obrad komisyi budżetowej odbywają się rzadziej, aby komisyi pozostawić dość czasu do uporania się z pracą, pojąć łatwo, że jeżeli program ten ma być wykonanym, na obrady Sejmów przed Bożem Narodzeniem nie znajdzie się czasu.

Już teraz pojawiają się zatem wiadomości, że Sejmy krajowe obradować będą od Bożego Narodzenia do połowy lutego, a dzienniki centralistyczne podnoszą, jak gdyby było to jakiemś ustępstwem, że Sejmy będą miały sześć do ośmiu tygodni czasu na załatwienie spraw, należących do ich zakresu.

Być może, że dla niektórych Sejmów czas ten wystarczy. W naszym kraju sześć do ośmiu tygodni wystarczyć może tylko do pobieżnego załatwienia budżetu i najważniejszych spraw bieżących. Do załatwienia spraw ważnych, do uchwalenia większych projektów, do posunięcia ustawodawstwa i administracyi krajowej naprzód, do przeprowadzenia choćby najzbawienniejszych reform, okres to zbyt krótki.

Szczególnie w naszym kraju okres od Bożego Narodzenia do połowy lutego jest najnieodpowiedniejszym na sesyę sejmową. W czasie tym przypadają liczne święta i to święta podwójne, a tak na obrady i na pożyteczną pracę pozostaje Sejmowi galicyjskiemu dwa razy mniej czasu, niż innym Sejmom. Pomimo to ma rząd właśnie miesiące styczeń i luty przeznaczyć dla Sejmów w ogóle, a dla naszego Sejmu w szczególności. Jest to krzywda, która powtarza się rok rocznie bez względu na to, jaki rząd stoi u steru nawy państwowej i jaka większość zasiada w parlamencie. Trójprzymierze parlamentarne, w którem zasiadają dwa autonomiczne kluby i dominującem jest stanowisko Koła polskiego, o którem tyle słyszymy, nie przyniosło nam w roku przeszłym zmiany na lepsze. Czyżby i w tym roku tej nawet korzyści nie mogło uzyskać dla kraju posélstwo polskie?

Wszak najbliższa sesya sejmowa ma być ostatnią w bieżącej kadencyi. Sejm powinien zatem pokończyć rozpoczęte prace i już dlatego samego należałoby się postarać o to, aby sesya ta trwała dłużej. Wśród projektów dotychczas nie załatwionych znajduje się wiele, które dla kraju naszego pierwszorzędne mają znaczenie. Odraczać ich do następnej kadencyi ani się nie godzi, ani nie przystoi Sejmowi. Niech więc Koło polskie przynajmniej w ten sposób zamanifestuje swoje autonomiczne zapatrywania i wykaże swój wpływ, że dla tej ostatniej sesyi uzyska tyle czasu, ile go rzeczywiście potrzeba.

Z wystawy krajowej.

Lwów, 9 października.

(Leśnictwo.)

(*W. Dbr.*) Jeżeli w którym dziale wystawy wspaniałemi okazami możemy zaimponować obcym, to z pewnością poza sztuką i nafciarstwem w leśnictwie. A choć przez długie, długie czasy zadawalnialiśmy się tem, że z dumą mogliśmy sobie powiedzieć: „nasze jodły i świerki płyną do Gdańska“, dzięki czemu nieoględnie niszczyło się lasy, z których tylko obcy mieli pożytek. przecież to, co jeszcze teraz mamy, jest bogactwem olbrzymiem, którego śmiało inne kraje mogą nam zazdrościć, a że zaczynamy rozumieć swój interes w utrzymaniu lasów, z pewnością i nadal zazdrościć będą.

Lecz nietylko obcy, ale i swoi ze zdumieniem przeglądają kolekcye wspaniałych przekrojów drzewnych, które jakby wielkie jakieś twarze siecią zmarszczek, setkami słoi opowiadają o wiekowej swej przeszłości. Okiem goniąc w górę ku szczytom masztów, mających po dwadzieścia kilka i trzydzieści metrów mimowoli się mysli, jak różnorodne flagi powiewały już na jodłach z naszych lasów, na jakie morza one z okrętów spoglądały?

Mamy lasów — i to pięknych — wiele; piąta część lasów całej Austryi przypada na Galicyę, ale tylko ilościowo przedstawia się to tak dobrze. Dawna gospodarka leśna zrobiła przecież swoje i jeśli weźmiemy procent zalesionej przestrzeni, przekonamy się już, że w rzędzie krajów austryackich, Galicya pod względem zalesienia posunie się ku szaremu końcowi, a nawet w całej Europie zająć może miejsce zaledwo wśród średnio zalesionych.

Ostatecznie jednak drzewo u nas w życiu codziennem i w przemyśle domowym odgrywa wielką rolę; nie wyparło go do tego stopnia, co gdzieindziej, żelazo. W przemyśle drzewnym n. p. pracuje w Galicyi 6.496 ludzi, a żyje zeń 48.826 osób, odliczywszy już cieśli i pokrywających gontami dachy, którzy tu wliczeni, znacznieby tę cyfrę powiększyli. Naturalnie nie mówi się tu także o przemyśle domowym, o tych tysiącznych robotach i drobiazgach z drzewa, jakie zimową zwłaszcza porą powstają po chatach wiejskich. Obcy niepomiernie zdumieni są, kiedy przeglądając wyroby ludowe nasze, widzą jakie zaufanie ma wieśniak nasz do przedmiotów z drzewa i z podziwienia wyjść nie mogą, widząc n. p. kunsztowny drewniany zamek do chaty.

Z tem jednakże zamiłowaniem do wszystkiego, co z drzewa, nie idzie w parze dostateczne wyzyskanie bogactw naszych lasów. Prawda — stolarstwo mamy wysoko rozwinięte, lecz na tem się kończy, a ośm do dziesięciu milionów metrów sześciennych drzewa idzie za granicę. przeważnie jako surowy produkt zamiast uledz w kraju pierwszej przeróbce, co w budżecie naszego społeczeństwa stanowi milionowy ubytek. Przeważną też rolę w leśniczej wystawie gra materyał surowy, a z przerobieniem go spotykamy się po większej części u obcych, przybyłych do naszego kraju, w dobrach państwowych lub arcyksięcia Albrechta.

Oprócz głównego pawilonu leśniczo-łowieckiego który położony u rozgałęzienia pryncypalnej drogi na placu, spogląda dumnie wieżyczką przed siebie, wystawa leśnicza zajmuje duży obszar pod gołem niebem i rozrzucona jest w jedenastu innych pawilonach, mianowicie w pawilonie miasta Lwowa, arcyksięcia Albrechta, hr. Andrzeja Potockiego, ks. E. Sanguszki, dóbr Brody, L. Poppera, dóbr państwowych, fundacyi Skarbkowskiej, braci Groedel, hr. Romana Potockiego i cukrowni tłumackiej.

Wyliczyć wszystkiego, co tu wystawiono, naturalnie niepodobieństwo, zaledwie wybitniejsze przedmioty zaznaczyć można, aby uzupełnić ogólny obraz.

Rolę reformatorów i przodowników w leśnictwie przedewszystkiem dzierżyła „szkoła leśnictwa“ we Lwowie i Towarzystwo leśnicze. Szkoła wystąpiła z całym szeregiem okazów, rysunków mierniczych, budowlanych, modeli, ze zbiorami i preparatami szkodników leśnych, przykładami chorób drzew i zielnikami. Towarzystwo dało bibliotekę leśniczą. Nie poprzestało ono jednakże na zestawieniu swoich publikacyj i wydawnictw, jak roczniki czasopisma *Sylwan*, sprawozdań przewodników dla wycieczek i odbitek, ale postanowiło dać publiczności obraz tego, co napisano o leśnictwie u nas i u obcych. W tym celu pomieszczono na wystawie bibliotekę p. Henryka Strzeleckiego skompletowaną dziełami, wypożyczonemi z biblioteki uniwersyteckiej i ze szkoły leśniczej. Księgozbiór więc ten, obejmujący razem przeszło 300 dzieł, daje publiczności wyobrażenie o rozwoju literatury leśniczej.

Plany, rysunki mapy, księgi i okazy odnoszące się do administracyi i gospodarki leśnej dali przedewszystkiem wystawcy, którzy pobudowali swe własne pawilony.

Najlepiej ta machina administracyjna przedstawia się w pawilonie arcyksięcia Albrechta, który nadto oprócz pawilonu dóbr państwowych przedstawia najwięcej materyału naukowego, badań, studyów i t. p. Wszystko tu przypomina zegarek, w którym każde kółko spełnia swe zadanie. Począwszy od tablicy zestawień przeciętnej temperatury w różnych latach, aż do zielników i modeli n. p. zakładu pływaczkowego w Węgierskiej Górce, mamy tu obraz wzorowego gospodarstwa leśnego.

Wiele obiecuje na przyszłość wystawa leśnicza w pawilonie hr. Andrzeja Potockiego, urządzona nadto z wielkim smakiem. W górze na ścianie widnieje wielki napis ułożony z szyszek: „Leśnictwo“.

Bardzo pięknie przedstawia się naukowa, że się tak wyrazimy, strona wystawy leśniczej w pawilonie dóbr państwowych. Nagromadzono tu obficie przyrządy miernicze i programy, porównanie i tabele. Prócz plastycznej mapy, przedstawiającej lasy w dobrach gr.-kat. metropolity i jeszcze wspanialszej, przedstawiającej okolicę Morskiego Oka (praca p. Obsta), z uwidocznieniem spornego z Węgrami terenu, które to obie prace pomieszczone są w pawilonie leśniczym, w pawilonie państwowych dóbr nagromadzono najlepsze mapy plastyczne lub przekroje gruntów leśnych. Pomieszczona tu rządowa szkoła dla leśniczych w Bolechowie przysłała księgi, albumy i zielniki.

W ten sposób przejrzawszy co ważniejszego z dziedziny urządzeń lasowych i administracyi, opuszczamy pawilon państwowy i zdążając z powrotem ku pawilonowi leśnemu, przechodzimy koło głębokiego parowu, którego brzegi obsadzono w sposób, w jaki dokonywa się zabudowania górskich potoków. Na niewielkiej przestrzeni uwidoczniono rozmaite systemy, a rzecz to dla profanów nawet bez objaśnień ciekawa i łatwo każdy zrozumieć może, jak to te roślinki wątłe podrastając, zmieniając się stopniowo w krzewy, coraz to silniej ujmują brzegi i chronią je przed tem, aby ich wezbrana woda nie obrywała.

Produkcya nasion leśnych, jak wiadomo, słabo jest u nas rozwiniętą i chociaż mielibyśmy wszelkie prawo i warunki po temu, aby naszemi nasionami zasypywać zagranicę, my się na nią i na jej produkta oglądać musimy. Jednakże i tu, jak w wielu innych gałęziach, znać w ostatnich latach znaczny postęp, który się odbija już na obecnej wystawie. Piękny zbiór nasion n. p., umieszczony nadto w nadzwyczaj oryginalnym kiosku, zrobionym z wydrążonego pnia kilkasetletniego dębu, wystawił namiestnik hr. Kazimierz Badeni. Nasiona z własnej suszarni w Hołosku wystawiła gmina miasta Lwowa, a z pięknemi tego rodzaju okazami spotykamy się w pawilonie hr. Andrzeja Potockiego, który nadto wystawił model suszarni i nasion. Wśród producentów nasion leśnych na handel i kupców wystąpili na wystawie przedewszystkiem obcy, n. p. Seckl z Wiener Neustadt, lub inna firma tamtejsza Juliusza Steinera i inne, ale przyjemiła wszystkich firma krajowa Jana Stachiewicza ze Lwowa. Gabloty jego zajęły środek pawilonu leśniczego i zarówno wartością okazów jak urządzeniem po prostu imponują. Jeszcze wspanialsze wrażenie robi zbiór motyli, ćmy i inne szkodniki, wystawione przez tę firmę, są tam okazy, stanowiące rzadkość nawet po muzeach zoologicznych, a oszklone szkatułki z motylami robią wrażenie, jak gdyby kto w nich porozrzucał na strzępy porozrywane najbarwniejsze tęcze.

Są w tym pawilonie i inne zbiory motyli, a po p. Stachiewiczu zasługują na wzmiankę „Motyle i ćmy z doliny Popradu, zebrane przez p. Schillego w Rytrze, a nadto zbiór owadów i motyli, zestawionych w piękny obraz por. Kocha z Przemyśla. Aby ujrzeć oba te zbiory, trzeba przejść do części pawilonu, poświęconej łowiectwu i po schodkach wydostać się na otaczającą salę galeryę.

Po obejrzeniu powyższych przedmiotów, mających ogólniejsze znaczenie, bardzo przyjemnie puścić się na wędrówkę i przyjrzeć się wspanialszym okazom drzew, przekrojom i t. p., rozrzuconym po całej niemal wystawie. Wędrówkę tę z katalogiem w ręku utrudnia jedynie to, że w pawilonie leśniczym nie umieszczono numerów ani na jednym przedmiocie, wskutek czego nieraz wprost niemożliwem jest odnalezienie tego lub owego, jak sądzić z katalogu można, bardzo interesującego okazu.

Na każdym kroku, w ciągu takiego zwiedzania, napotyka się na dowody i okazy olbrzymich jeszcze bogactw leśnych.

Sosny nadesłał przedewszystkiem bogaty w nie lewy brzeg Wisły i Powiśla. Karpaty i podgórze jodłę i świerk. Wschodnia część kraju — Podole — nadesłała buki i dęby, a nadto jawory i topole. Oprócz tych jeszcze reprezentowane są na wystawie: **modrzew, kidra, brzost, jesion, cis** nawet i w. i.

Tu już wprost niemożliwem jest zapuszczanie się w szczegóły i cała masa mniej osobliwych okazów ustąpić musi najwybitniejszym i najpiękniejszym.

Największem bogactwem surowego materyału imponuje pomieszczona pod gołem niebem wystawa radziechowskich lasów hr. St. Badeniego. A zaczynając od króla drzew naszych, od dębu, tu najwspanialsze jego okazy znajdujemy. Bo chociaż przekroje pni dębowych, nieraz bardzo starych, wystawiło i miasto Lwów i cukrownia w Tłumaczu i hr. Mieczysław Rey i pp. Obertyńscy i inni to przecież żaden z tych wystawców nie wystawił nic podobnego, jak dęby hr. St. Badeniego, lub olbrzymi brus dębowy, mający 73 centimetrów średnicy. Jedynie okazy zczerniałego dębu, wystawione przez p. Matkowskiego ze Lwowa, mogą być uważane za równie sensacyjne przedmioty, lecz do gospodarstwa leśnego mimo całej swojej osobliwości one nie należą.

Sosen jest także wiele na wystawie, ale i tu nadesłane przez hr. St. Badeniego są najpiękniejsze, jak np. pień sosny 260-letniej, lub brus z innej olbrzymiej sosny. Dzielnie rywalizuje co do sosen z poprzednim wystawcą pawilon „państwa Brody“, gdzie znajdujemy prześliczne okazy sosen leśnych ponad 160 lat. W pawilonie ks. Sanguszki znajdują się też przekroje pni sosnowych poziome i pionowe uwidoczniające coroczny przy-

BEZWZGLĘDNY.

POWIEŚĆ

przez

KAZIMIERZA ROJANA.

23

(Ciąg dalszy.)

Irka wyprostowała się, posiniała, bezwiednie oddała mu ukłon i odprowadziła go wzrokiem do furtki, nie wierząc jeszcze, że to wszystko jest prawdą. Dopiero po chwili, wzniósłszy główkę ku niebu, powtórzyła jeszcze raz cicho: „to okropne!“ zsunęła się na krzesełko i ukryła twarz w zgięty łokieć.

Spazmatyczny płacz sponiewieranego brutalnie dziewczęcia był epilogiem konsekwencyi Leona.

. . . .

Leon opuścił willę Świdyńskich, nie pożegnawszy nawet rodziców narzeczonej. Zerwał odrazu, stanowczo, raz na zawsze, bez zachowania wszelkich pozorów. Świdyńscy byli bankrutami, zatem nie potrzebował ich już więcej... zatem precz z nimi.

Stamtąd udał się na pryncypalną ulicę, aby przejść się cokolwiek i odetchnąć ruchem i gwarem światowym. Nie można go było posądzić o zupełny brak wrażliwości. Owszem, rozmowa z Świdyńskim i scena z byłą narzeczoną rozstroiła go do pewnego stopnia. Potrzebował uspokoić się zapomnieć, więc ruch i gwar wydał mu się zbawiennym balsamem na zbolałe serce. I rzeczywiście, gdy wplątał się w tłum publiczności, snującej się bez celu po bulwarze o szarej godzinie, gdy co minutę niemal przyszło mu powitać kogoś ze znajomych ukłonem, lub za ukłon podziękować, gdy wreszcie przyłączył się do niego jeden z przyjaciół, Lolo Lalewicz, i zaczął mu recytować najświeższe nowinki brukowe — zauważył nasz bohater, że zwolna uspokaja się i przychodzi do równowagi.

Kroczył on wolno, spacerowym chodem, trzymając sztywnie głowę i barki, nieznacznie naprzód podane; pracowały tylko nogi i laska, gdyż nawet ręce były spokojne, zwisające martwo wzdłuż korpusu. Od czasu do czasu zawadził którymś z bucików o trotoar i zgrzytnął nim po piasku, ślizgając się wzdłuż płyty kamiennej, niby po posadzce salonu. Chód Leona był elegancki, salonowy, majestatyczny. To też kobiety, spoglądając nań, mówiły między sobą: „śliczny mężczyzna“.

Leon przechadzał się po bulwarze przeszło godzinę, zasłuchany pozornie w opowiadania Lola, dopiero gdy światło księżyca zastąpiło blask dzienny, pożegnał towarzysza krótkiem „do widzenia“ i podążył w kierunku własnego domu. Przeszedł kilka ulic i zwolnił kroku u wylotu ulicy Ładnej przy której leżało mieszkanie państwa Alczyńskich.

— Możeby ją odwiedzić? — pomyślał.

Jakaś dziwna pokusa ciągnęła go do tej kobiety. Czuł potrzebę widzenia jej namiętnością pijaka, który przez czas jakiś wstrzymał się od odwiedzin zajazdu, lecz teraz właśnie, przechodząc obok wywieszonej wiechy, nie może się oprzeć pokusie, aby przynajmniej nie spojrzeć w oświetlone okno.

— Wejść, czy nie wejść? — Wahał się przez chwilę.... Był przekonany, że Henryka przebaczy mu wszystko z łatwością, gdy tylko uda skruszonego grzesznika — obawiał się tylko scen przejściowych od gniewu do przebaczenia. Dziś zanadto był rozstrojony i nie chciało mu się poprostu grać przez dłuższy czas komedyi, więc spojrzał tylko jeszcze raz w nieoświetlone okna frontowe salonu pani Henryki i odszedł z myślą:

— Zostawmy to na później.

A doprawdy szkoda, że nie wszedł! Byłby tam zastał ciekawą nowinkę....

Podwoiwszy kroku, znalazł się wnet w domu.

— No, — zawołał głośno, widząc matkę w przedpokoju — powinna mama być ze mnie zadowoloną. Sprawa załatwiona.

— Cicho! — wyszeptała pani Goszczycowa, kładąc tajemniczo palec na usta.

— Dlaczego cicho?

— Ależ!... — podeszła bliżej — Hipolit jest, przyjechał przed chwilą.

— Tak?... w sam czas!

Pani Goszczycowa zrobiła jeszcze bardziej tajemniczą minę i trzęsąc głową z nadmiaru szczęścia, szepnęła jeszcze ciszej:

— Przywiózł pieniądze.

— Victoria! — zahuczał Leon pod nosem dźwiękiem basowym.

VI.

Zakręcanie głowy.

Następnego dnia otrzymał Leon list od Ireny z pakiecikiem pamiątek i zaręczynową obrączką. List zawierał kilka słów zaledwie.

„Szanowny Panie!

Zwracam panu obrączkę i proszę o moją.

Irena S.“

Leon przeglądając drobiazgi ułożone starannie w porządku chronologicznym, niektóre pozwiązywane wstążeczkami lub kolorową włóczką — uśmiechał się ironicznie. Listy odczytywał, kwiatkom i kokardom balowym przyglądał się, odgrzebując w pamięci, kiedy i przy jakiej okoliczności wręczył je Irenie. Ostatni list, kartka raczej, pisana przed tygodniem może, nosiła na sobie ślady łez, wywabionych z pośpiechem bibułą lub dłonią; tej kartce przyjrzał się dłużej i uważniej. A gdy skończył cały przegląd, zamknął niedbale tekturowe pudełeczko i wrzucił je do bocznej szuflady biurka między inne tego rodzaju pamiątki pochodzące od innych ongi w nim rozkochanych kobiet. Szuflada była natłoczona niemi, a wydawała z siebie za otwarciem różne zapachy perfum, jak mała, domowa apteczka.

Otóż był znowu wolny, wolny jak motyl, co przerzuca się z jednego kielicha kwiatu na inny. Wprawdzie od czasu do czasu przychodziła mu na myśl Irka, wyszywająca przez nawyknienie i dla zabicia czasu włóczką dywanik; wprawdzie widział ruch jej ręki i łzy staczające się za każdym wyszytym krzyżykiem po zbladłych jagodach, i wmyślił się nawet w jej bieg myśli, gdzie to opuszczone dziewczę powiada sobie z goryczą w sercu: „na co zda się wszystka ta robota, skoro dziś już nie potrzebuję wyprawy“... — mimo to nie rozczulał się zbytnio nad smutną dolą byłej narzeczonej. Rzewność, ten mimowolny i naturalny przejaw szlachetnego uczucia, tłumił w sobie rozumem, jak doktor spełniający akt wiwisekcyi.

— To dla dobra ludzkości — powiada badacz i godzi się z mękami krajanego żywcem stworzenia.

— To dla dobra mej wielkiej przyszłości — wmawiał w siebie Leon i uspakajał się. Przyswoił on sobie zdanie matki, powtarzane przez nią często: „na życie trzeba patrzeć nie z jednodniowego punktu widzenia, ale przez przeciąg lat wielu, przez przeciąg całego życia“ — zdanie to najlepiej łagodziło chwilowy niepokój wewnętrzny.

— Irka — szeptał — jest dzieckiem, popłacze tydzień, dwa, najwyżej miesiąc i zapomni... a ja byłbym z nią całe życie nieszczęśliwy. Tem rozumowaniem trafiał najbardziej do własnego przekonania i niszczył doszczętnie wszelką rzewność, wszelki szlachetniejszy poryw serca. Zresztą był wychowankiem i zwolennikiem teoryi Darwina: wiedział, że dobro jednego osobnika wzrasta kosztem i krzywdą drugiego.

W ten sposób rozumując i zastanawiając się nad życiem „przez przeciąg życia całego“, wnet wmówił w siebie, że najlepiej tak jest, jak się stało i że szkoda tracić czasu na roztrząsanie spraw minionych, natomiast najmądrzej będzie myśleć o przyszłości i układać odpowiednie wyższym dążnościom plany. Przed sobą miał na razie kilka ważnych zagadnień do rozwiązania: najpierw stworzenie konsekwentnego planu, a dalej obmyślenie formy wykonania. Hrabianka Tenia i stryjaszek Hipolit, to były dwa punkciki, dokoła których myśli jego się skupiały. Hrabiankę wolał za żonę, niż Irkę, już choćby dlatego, że hrabianka wprowadzała go w wyższe koligacye niż pierwsza i prawdopodobnie zamożniejszą była od tamtej, nadto pociągała go bardziej dojrzałością umysłową. Nie zapytywał się, czy hrabianka go kocha — o to był spokojny. Kochały go wszystkie kobiety, które pragnął zmusić do kochania... pokocha i ta, jeżeli już nie kocha — zresztą hrabia wspominał matce o uczuciu Teni, więc musi w tem być cokolwiek prawdy.

(C. d. n.)

rost drzewa a podobnych okazów spotykamy mnóstwo.

Powrócić musimy raz jeszcze do „państwa Brody“ chcąc mówić o jodłach. Wystawione przez nie cztery maszty jodłowe, liczące przeciętnie po 26 metrów wysokości, dumnie wznoszą się w górę, a choć na jednym z masztów umieszczonych przed pawilonem arcyksięcia Albrechta napisano że zrobiono go z 36-metrowej jodły, przecież tak jak znajduje się na wystawie, niższym i mniej pięknym jest on, niż maszty brodzkie.

Bardzo piękne buki, liczące po 110 do 125 lat wieku, spotykamy z Komarna, dóbr hr. Karola Lanckorońskiego, pozatem buków na wystawie prawie że niema.

Jawory wystawili: hr. Stanisław Badeni, br. Popper i W. Szeptycki, a świerki p. Michał Ader z Jozowska pod Starym Sączem, a przedewszystkiem br. Popper, w którego pawilonie znajduje się okaz 287-letni, a stuletnie mniej więcej topole czarne, mające do półtora metra średnicy, „państwo Brody“ i hr. St. Badeni.

Dawniej tak powszechny a tak ceniony modrzew, obecnie jest niemal na wyginięciu, a przecież na wystawie znajdują się jego przekroje, zwracające na siebie uwagę ślicznym rysunkiem słoi na przemian bardzo ciemnych i bardzo jasnych. Modrzew wystawił p. Franciszek Stanek z Wisienki pod Magierowem, arcyksiążę Albrecht, a najśliczniejsze jego okazy znajdują się w przedsionku pawilonu hr. Romana Potockiego.

Wspomnę o jeszcze może rzadszym niż modrzew cisie (jak powiadają 300 letnim!) który przesadzony z korzeniami do pawilonu leśniczego, usechł biedaczysko, i o egzemplarzu niewątpliwie najstarszego na wystawie drzewa, mianowicie o kidrze *(Pinus cembra)*, liczącej 412 lat, która znajduje się w pawilonie br. Poppera i zakończę wyliczanie najpiękniejszych okazów surowego materyału drzewnego na naszéj wystawie.

Jeżeli chodzi o obrobienie i przygotowanie tego materyału, to poza tu i owdzie rozrzuconemi okazami fabrykacyi gontów, poza okazami masy drzewnej hr. Zamoyskiego z Zakopanego, poza kilku tartakami krajowemi, jak np. w Bieldurach i Smólnie, nie wkraczając naturalnie w zakres stolarstwa i innych wyrobów z drzewa, nie napotykamy już nazwisk polskich. Oby się tego u nas jęli i nauczyli, jak korzystać z bogactw naszych lasów.

Racyonalne przygotowanie materyału drzewnego widzimy u trzech wystawców w trzech pawilonach: arcyks. Albrechta, braci Groedel (pawilon „Skole“) i br. Poppera z Weldzirza.

W pawilonie skolskim, oprócz wyrobów wkraczających już do innych działów, znajdujemy najróżnorodniejsze tarcice i deski, pierze drewniane patyczki na zapałki i okazy, jak się kraje pnie drzew, aby otrzymać dobre deszczułki resonansowe do fortepianów.

Jeszcze bogatszym jest pawilon br. Poppera, gdzie znajdujemy nadto druty drewniane na story, tasiemki drzewne na fabrykacyę octu, a nawet trociny spożytkowane są do wyrabiania ładnych szkatułek. Bardzo interesujące są dwa równych rozmiarów pnie już przetarte, z których na jednym uwidoczniono jaki materyał, tj. jakiej grubości tarcice przygotowują tartaki br. Poppera dla Austryi, a jakie znów na wywóz do Włoch.

Na tem kończę pobieżny szkic wystawy leśnej, a reasumując wrażenie, jakie ona na widzu robi, powtórzyć muszę, com poprzednio powiedział: że kraj nasz ma jeszcze olbrzymie skarby w lasach, a choć gospodarka leśna poszła u nas znacznie w górę, nie nauczono się jeszcze dostatecznie z tych bogactw korzystać, w czem nas obcy uprzedzają.

Choroba cara.

Według najświeższych wiadomości berlińskich, profesor Leyden ponownie wezwany został do cara i niebawem ma pojechać do Liwadyi, a prawdopodobnie nawet już wczoraj pojechał. Dzienniki berlińskie utrzymują, że prof. Leyden zabawi w Liwadyi czas dłuższy z czego wnosićby można, że podróż cara do Korfu została odroczoną. Prawdopodobnie car nie ma ochoty jechania do Korfu, Leyden więc na miejscu dopiero zdecydnje, czy wyjazd cara do Korfu na zimę jest niezbędny, czy też wystarczy pobyt w Liwadyi. W razie gdyby car musiał jechać do Korfu, prof. Leyden także będzie mu towarzyszył w tej podróży. Zwraca to powszechną uwagę, dlaczego car na przybocznego lekarza wybrał sobie Leydena, a nie Zacharjina. Otóż, jak się zdaje, dlatego, że Zacharjin zbyt pesymistycznie zapatruje się na stan zdrowia cara, podczas gdy Leyden twierdzi, że choroba cara nie jest natury uremicznej, lecz jedynie nerwowej i że przy troskliwej opiece, w odpowiednim klimacie car może zupełnie przyjść do zdrowia.

Petersburski korespondent londyńskiego dziennika *Standard* zapewnia, że wie o następującej rozmowie od bardzo poważnej osobistości, która na własne uszy rozmowę tę słyszała: Profesor Zacharjin miał powiedzieć do cara: „Choroba Waszej Cesarskiej Mości jest nieuleczalną. Staranne leczenie może pomódz i przedłużyć drogie życie Wasze o kilka miesięcy, ale daremnem byłoby ukrywać, że nie ma środka, któryby pomógł stanowczo chyba tylko na czas krótki“. Słowa te zrobiły podobno na carze wielkie wrażenie i car, strasznie zmieniony przyszedłszy do swych apartamentów, rzekł: „Zacharjin powiedział mi w tej chwili, że nie ma już żadnej nadziei“.

Nie wiemy, czy prawdziwą jest ta rozmowa, ale to pewne, że Zacharjin o wiele gorzej zapatruje się na stan zdrowia cara, niż Leyden, i ta zapewne okoliczność stała się powodem, że car wybrał sobie na przybocznego lekarza w Liwadyi, a względnie w Korfu, nie Zacharjina, lecz Leydena.

Z tej okoliczności jednak, że Leyden wezwany został ponownie do cara, jak zapewniają dzienniki berlińskie, nie można jeszcze wnosić, że stan cara pogorszył się. Atoli bezpośrednie wiadomości o zdrowiu cara dowodzą, jak już wczoraj nadmieniliśmy, że wbrew wszelkim zaprzeczeniom w stanie zdrowia cara musiało jednak nastąpić pogorszenie. Kto trafniej ocenia chorobę cara, Zacharjin, czy Leyden, — przyszłość dopiero pokaże.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 października.

Nową erę w polityce rządu pruskiego względem Polaków zapowiedziała niedawno *Köln. Ztg*, upatrując potwierdzenie swego zdania w tej okoliczności, że naczelny prezes bar. Wilamowitz i prezes regencyi Himly wzięli osobiście udział w uroczystości poświęcenia nowozbudowanego kościoła protestanckiego w Wilkowie pod Lesznem. Na odnośny artykuł *Köln. Ztg.* trafnie odpowiada *Berl. Börsen-Courier*:

„W postępowaniu władz rządowych w Poznańskiem żadna nie nastąpiła zmiana żadna także nie nastąpiła zmiana osób rządowych — krzykacze jednak twierdzą że regencya poznańska więcej teraz popiera sprawę niemiecką, a twierdzą to w tym celu, aby módz niby dowieść, że ich odnośne twierdzenia były słusznemi. Że naczelny prezes Wilamowitz i prezes regencyi Himly uczestniczyli w poświęceniu nowego kościoła ewangelickiego, nie jest to nic nadzwyczajnego. Natomiast zrozumiałem byłoby, gdyby naczelny prezes w Poznaniu nie brał udziału w takiej uroczystości, gdyż słusznie możnaby wtedy żądać od niego, żeby tem samem prawem uczestniczył także w uroczystościach poświęcenia kościołów katolickich. My przynajmniej znamy poznańskiego naczelnego prezesa, który był bardzo dobrym konserwatystą i ewangelikiem, a który z tych słusznych względów nigdy nie brał udziału w tego rodzaju uroczystościach. Na uwagę zasługuje wyrażone w owej korespondencyi poznańskiej *Köln. Ztg* żądanie, ażeby zasadniczo osiedlano tylko ewangelickich kolonistów. Jak można z takiem wystąpić żądaniem, nie rozumiemy wcale.

„Twierdzenie, jakoby katoliccy koloniści w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich się polonizowali, wydaje nam się nieprawdziwem. Po prostu nie wierzymy i nie możemy temu wierzyć ażeby Niemcy, których tam sprowadzono z zachodu, od razu porzucali swoją narodowość. Jest w tem twierdzeniu tak wielka obraza, że nie powinna ona nigdy przejść przez usta Niemca. Gdyby twierdzenie *Köln. Ztg* można uważać za słuszne — a nie jest ono na szczęście słusznem, — coby wtedy należało w ogólne sądzić o narodowem poczuciu Niemców i o owych krzykaczach, którzy według własnego zeznania z tego powierzchownego i że tak powiemy naszminkowanego poczucia narodowego robią proceder? Ale co sobie z tego robią krzykacze, że dyskredytują Niemcy i niemieckość? Chodzi im przecież nie o co innego, jak tylko o małostkową korzyść stronniczą która często znaczy to samo, co korzyść osobista. Tem tłómaczyć sobie można wrzaskliwe wołanie o ustawy wyjątkowe, o obostrzenie ustaw, tem należy sobie tłómaczyć wrzaski i krzyki, że owo obostrzenie ustaw nie postępuje zbyt szybko i tem tylko tłómaczyć sobie należy politykę polską *Köln. Ztg* i jej oczerniania niemieckości“.

Korespondent *Dz. Poznańskiego* donosi z Kielc z Królestwa Polskiego:

„Dochodzi nas wiadomość, jakoby minister spraw wewnętrznych zaproponował ks. biskupowi Kulińskiemu zrzeczenie się biskupstwa, oraz jakoby przedtem biskup podał do cara prośbę o przywrócenie seminaryum i o inne „łaski“. Czy „propozycya“ ministra jest w związku z prośbą biskupa i czy car odpowie co na prośbę, nie wiadomo. Obie wiadomości, aczkolwiek przez poważną osobę nam udzielone, podajemy z zastrzeżeniem. Nie zdaje nam się bowiem aby biskup kielecki do tego stopnia stał się niemiłym rządowi, żeby ten pragnął go usunąć“.

Z Węgier.

Węgierska Izba magnatów przyjęła projekt ustawy o prowadzeniu aktów stanu cywilnego przez urzędników świeckich. W dyskusyi ogólnej hr. Zichy oświadczył, że odrzuca projekt ustawy w ogóle, ponieważ jego postanowienia wyrwano z ogólnej reformy administracyjnej jedynie celem przeprowadzenia ustawy o ślubach cywilnych. Właśnie dla tego, że projekt stojący na porządku dziennym łączy się z ustawą o ślubach cywilnych, mowca głosować będzie przeciw.

Hr. Stefan Szapary uważa odebranie prowadzenia metryk za rodzaj degradacyi urzędników kościelnych i nie spodziewa się polepszenia aktów stanu cywilnego przez ich upaństwowienie. Zapowiada zatem także, że głosować będzie przeciw projektowi rządowemu.

Po przemówieniu p. Szontagha, który oświadcza się za projektem zabrał głos minister spraw wewnętrznych Hieronymyi i wykazuje, że ustawa stała się konieczną. Obecnie siedm wyznań prowadzi akty stanu cywilnego. Wskutek tego nietylko brak jednolitości postępowania ale także i kontroli. Są wsi w których istnieje sześciu lub siedmiu prowadzących metryki, a są także większe miejscowości i miasta, które nie posiadają wcale prowadzących akty stanu cywilnego. Cała ta sprawa nie należy wcale do dziedziny kościelnej, lecz jest wyłącznie kwestyą administracyi państwowej.

Po zamknięciu dyskusyi ogólnej przyjęto 102 głosami przeciw 96, a więc większością 6 głosów, projekt rządowy za podstawę dyskusyi szczegółowej, po której uchwalono ustawę w myśl projektu rządowego bez wszelkich zmian. Wreszcie uchwalono ustawę także w trzeciem czytaniu.

Przez uchwalenie ustawy o prawie rodziców oznaczania religii dzieci i ustawy o prowadzeniu aktów stanu cywilnego przez urzędników świeckich zakończono znaczną część walki. Rząd może obecnie przedłożyć do sankcyi ustawę o ślubach cywilnych, która była głównym przedmiotem ataków opozycyi w Izbie magnatów. Do zupełnego zwycięstwa rządu potrzeba jeszcze uchwalenia ustawy o wolności sumienia i ustawy o recepcyi żydów, które już raz odrzucono w Izbie magnatów. Na nuncyum Izby wyższej odpowie Izba poselska powtórnem uchwaleniem obu ustaw, a wtedy Izba magnatów prawdopodobnie się podda, jak poddała się przy ustawie o ślubach cywilnych. Po wynikach głosowania nad ustawą o religii dzieci i ustawą o metrykach spodziewać się tego można. Wszak opozycya miała o wiele więcej powodów zwalczać te dwie ustawy niż projekta o wolności sumienia i recepcyi żydów.

Z Niemiec.

Cesarz Wilhelm bawi w Hebertusstock na polowaniach i tam odbywać się mają narady gabinetu nad projektem ustaw „przeciw stronnictwom przewrotu“. Na czele całej tej akcyi, ostatecznie żadnym zewnętrznej natury wypadkiem, ani ostrzejszym tonem socyalnych demokratów nie wywołanej wysunął się na pierwszy plan z własnego popędu cesarz Wilhelm i on też dalszą działalnością rządu w tej sprawie kierować będzie. Rola rządu jest tutaj wobec cesarza bierną, pomimo że nie cesarz, lecz rząd bronić musi projektowanej ustawy w parlamencie. Na ten jedyny w swoim rodzaju stosunek rządu prusko-niemieckiego do korony i do reprezentacyi państwa, stosunek, jaki w naszych oczach się wytwarza — zwracaliśmy uwagę w artykułach wstępnych.

Dotąd pogłosek o treści zamierzonej ustawy anti-socyalistyczno-anarchistycznej jest wiele, pozytywnych wiadomości za to mniej znacznie Szczecińska *Ostsee Ztg.* n. p. dowiaduje się, rzekomo z dobrego źródła, że Caprivi podczas pobytu swojego w Hubertusstock zgodził się na przedłożenie parlamentowi noweli karnej, celem silniejszego zwalczania ruchu przewrotowego, a w razie gdyby ją odrzucono, zgodzić się miał Caprivi na rozwiązanie parlamentu. Inne dzienniki zaprzeczają tak daleko sięgającym informacyom i donoszą, że dopiero w przyszłym tygodniu zapaść ma w tej sprawie decyzya rządu w Hubertusstock, dokąd przybyć ma także prezydent gabinetu pruskiego, hrabia Eulenburg.

Hamburger Correspondenz i *Hamburger Nachrichten* rywalizują ze sobą w podawaniu wiadomości, inspirowanych przez obu kanclerzy: „byłego i obecnie czynnego“. Organ księcia Bismarka stara się ukuć broń przeciw Capriviemu, którego w sprawie walki przeciw „stronnictwom przewrotu“ posądza „o obojętność graniczącą z bezwładnością“. Idzie tutaj podobno o przywrócenie takiego paragrafu z dawnej ery:

„Kto spokój publiczny przez to narusza, że poddanych państwa do wzajemnej nienawiści lub wzajemnego pogardzania sobą publicznie pobudza, karany być ma grzywną od 60 do 600 marek, lub więzieniem od miesiąca do dwóch lat“.

Jest to ów osławiony *Hass und Verachtungsparagraph*, nadużywany często przez sądy pruskie a obecnie w znacznie złagodzonem używany brzmieniu. Trudno przypuścić jednak, czy z bezpośrednich i powszechnych wyborów wyszedłby dzisiaj w Niemczech parlament, któryby uchwalił tak obosieczną i reakcyjną nowelę karną. Będzie więc nadzwyczaj ciekawą rzeczą: czy rząd pojednie hałaśliwie przez koronę głoszoną walkę „ze stronnictwami przewrotu — a jeśli się na nią zdecyduje, jaki ona weźmie obrót?

Medale i odznaczenia na wystawie krajowej.

Lwów, 9 października.

W grupie XXXI, która obejmuje: publiczne urządzenia sanitarne, urządzenia szpitalne zakłady dobroczynne, sanitarne urządzenia robotnicze i fabryczne, kasy chorych, urządzenia i wytwory zdrojowe, publiczne urządzenia miejskie, jak wodociągi, łazienki, kanalizacye, oświetlenie, rzeźnie, bruki itd. otrzymali:

Dyplom honorowy komitetu wystawy: Dr. Zygm. Laskowski z Genewy za atlas anatomiczny. W. H. Lindley z Frankfurtu n. M. za plany i modele wodociągów i kanalizacyi m. Warszawy i innych miast, za plany zakładu oczyszczania zawartości kanałowych w Frankfurcie n. M., wystawione w własnym pawilonie, oraz za okaz wzorowego kanału, urządzonego na wystawie. Arnulf Nawratil, Lwów, za przedstawione urządzenia ochronne dla robotników. Gmina m. Lwowa za przedstawione plany budynków i urządzeń miejskich

Medal złoty komitetu wystawy: Gmina miasta Krakowa za plany, odnoszące się do rozwoju miasta. Zakład drojowy w Krynicy za wzorowe urządzenia lecznicze i szybki rozwój zakładu. Kubicki Józef Lwów, za urządzenie pierwszego zakładu krowiankowego w kraju i wzorowe tegoż prowadzenie.

Medal srebrny komitetu wystawy: Gmina miasta Przemyśla za plany urządzeń sanitarnych. Zarządy zakładów zdrojowych: w Szczawnicy za staranne prowadzenie zakładu, w Iwoniczu za wzorowe urządzenia lecznicze, w Truskawcu za model budynku inhalacyjnego, okazy wód mineralnych i inne środki lecznicze, w Lubieniu za starania około podniesienia zakładu w Rymanowie za gorliwe starania około podniesienia zakładu, w Morszynie za uznania godne starania około podniesienia zakładu i wyrób soli morszyńskiej. Szpital braci Miłosierdzia w Krakowie za skuteczną działalność na polu humanitarnem. Emil Bertomiljan Brajer za wzorowe urządzenie zakładu wodoleczniczego „Maryówka“ pod Lwowem. Towarzystwo opieki zdrowia w Krakowie (założone przez dr. Jordana) za skuteczną działalność na polu higieny, a w szczególności za tablice graficzne, przedstawiające żywienie się ludu w Galicyi, zestawione przez dr. N. Cybulskiego. Dr Krokiewicz Antoni, Lwów, za okazy kultur bakteryj chorobotwórczych i innych z wód lwowskich wyhodowanych. Zaremba Karol, Kraków, za projekt pawilonu chirurgicznego szpitala św. Łazarza w Krakowie Staszczyk Adam, Kraków, za stół operacyjny, szafę żelazną do przechowywania narzędzi chirurgicznych, łóżko żelazne szpitalne i inne wyroby z tego zakresu. Rząca i Chmurski, Kraków, za sztuczne wody mineralne Mann Rudolf, Lwów, za staranny wyrób bandaży i opatrunki. Reichert Karol, Wiedeń za narzędzia optyczne (mikroskopy) Haertel Herman, Wrocław, za narzędzia chirurgiczne S Kelsen Wiedeń za wzorowe urządzenia wodociągowe i kąpielowe. Steinbuch Herman (firma Wolff i synowie). Wiedeń, za wystawienie kompletnej apteki. Gal. Towarzystwo aptekarskie, Lwów, za staranną retrospektywną wystawę postępów nowoczesnej farmacyi, urządzoną przez mag. Wincentego Jabłonowskiego. Dr. Jan Gwiazdomorski Kraków, za wzorowe urządzenie „domu zdrowia“. Dr Andrzej Chramiec, Zakopane, za urządzenie zakładu wodoleczniczego. Wiszniewski Konstanty, Kraków, za wyroby farmaceutyczne i wina lecznicze. Stenzel Edward, Kołomyja, za wzorowo suszone zioła Rudolf Schwarzkopf, Berlin, za wzorowy przyrząd do sygnalizowania stanu wody w parowych kotłach i osłony ochronne do rurek wodoskazowych. Biasion Alfred Kraków, za wyrób narzędzi chirurgicznych. Knapiński Ludwik, Kraków za instrumenta lekarskie Friedl Kwizda, Korneuburg, za wystawione przez lwowskie Tow ochrony zwierząt bandaże gumowe przeciw strychowaniu się u koni. Dr. Jan Rucker, Lwów, za przetwory farmaceutyczne. Blumenfeld Henryk, Lwów, za wyroby farmaceutyczne.

Medal bronzowy komitetu wystawy: Schlaefrig Emil, Lwów, za druki, księgi, kartonaże lekarskie i aptekarskie, Dr. Andrzej Gońka, Lwów, za wyroby dentystyczno-lekarskie Bernard Berger, Lwów, za wyroby dentystyczne. Geo geon i Trepczyński, Lwów, za narzędzia chirurgiczne. Chrzanowski Edmund, Warszawa, za lektykę własnego pomysłu. Szeliga Łyszkiewicz, Lwów, za przenośny barak tekturowy. Balicki, rysownik atlasu anatomicznego dra Z Laskowskiego. Klimek Józef, Lwów, za wyrób ortopedycznych gorsetów, bandaży etc. Krehan i Wydra, Wiedeń za wyroby gumowe. Hauptner H., Berlin za wystawione przez lwowskie Tow. ochrony zwierząt maski i przyrządy do zabijania bydła. Meznik A, Wiedeń, za podkowy z wkładkami drewnianemi i nożyce do obcinania zębów u koni. Jung, Warszawa za przyrząd desinfekcyjny własnego pomysłu. Wilczyński Konstanty, Kraków, za miody lecznicze Beiser Jakób, Lwów, za okazy specyfików farmaceutycznych.

List pochwalny: Zarządy zakładów zdroj. w Wysowie za wody mineralne i w Swoszowicach za wodę i muł siarczany. Krziżik Fr., Praga, za stół do operacyj ginekologicznych. Sigalius Klaudya Warszawa, za kefir. Grob Herman, Wygoda, za wyroby dentystyczne. Wolański Stanisław, Szczerzec, za kefir i wyroby farmaceutyczne. Dr. Beill Alfred, Stanisławów, za przetwór farmaceutyczny. Kowalko M za wykonanie modelu budynku inhalacyjnego w Truskawcu. Krakowskie Tow. ochrony zwierząt, za klatkę do noszenia drobiu. Wiedeńskie Tow. ochrony zwierząt za wystawienie modelu do wożenia cieląt, kagańców Steinbucha, maski do zabijania etc. Mayfarth za przyrząd ochronny do sieczkarki. Henryk Brzezina z Reniowej za przyrząd ochronny do pił cyrkularnych. Hay za antyseptyczny puder.

W grupie XV mylnie podały wykazy dyrekcyjne nazwiska dwóch wystawców, mianowicie: Teodor Kornyi zamiast Józef Korenberger *recte* Koruyj i Jan Dorchyj zamiast Jakym Dowhyj.

Lwów, 10 października.

W grupie XXX która w sobie mieści Towarzystwa i przyrządy gimnastyczne, straże pożarne, sikawki, rynsztunki strażackie i urządzenia pożarnicze, otrzymali:

Dyplom honorowy komitetu wystawy: Towarzystwo gimn. „Sokół“ we Lwowie za model wzorowej sali gimnastycznej, za plany własne sali gimnast., umożliwiającej prowadzenie wzorowych i racyonalnych ćwiczeń. Krajowy związek ochotniczych straży pożarnych za przedmioty wystawione i dotychczasową pożyteczną pracę na polu strażactwa. Towarzystwo akcyjne pod firmą Gustaw Tarneczy za znakomity wyrób sikawek ogniowych, za znaczną ilość przedmiotów wystawowych i za nowość pomysłu.

Medal złoty komitetu wystawy: Towarzystwo akcyjne pod firmą Franciszek Walser za bardzo dobre sikawki ogniowe, za znaczną ilość przedmiotów wystawowych i za nowość pomysłu. Firma R. Czermak z Cieplic za piękne i dobre sikawki ogniowe Firma R A Smekal ze Śmichowa za piękne i dobre sikawki ogniowe. Firma I. G. Lieb z Biberach za drabinę kołową, rekwizyta ogniowe i przybory ratunkowe.

Srebrny medal komitetu wystawy: Koło gimnastyczno-śpiewackie nauczycieli szkół ludowych za plany wzorowych sal i boisk gimnastycznych dla szkół ludowych i tablice graficzne. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Wadowicach za plan bardzo praktycznej sali gimnastycznej. Towarzystwo gimn. „Sokół“ w Krakowie za plany pięknej sali gimnastycznej i projektowanej dobudowy, za sprawozdania i obrazowe przedstawienie wyników nauki gimnastyki. Towarzystwa gimnast. „Sokół“ w Tarnopolu, w Rzeszowie i w Nowym Sączu za plany bardzo praktycznej sali gimnastycznej. Firma E. C. Fluder z Prosnic za sikawki i rekwizyta ogniowe. Firma Antoni Rożen w Krakowie za bardzo dobre i praktyczne sikawki ogniowe wiejskie. Firma Rudolf Fr Doute z Biały za silne i praktyczne sikawki. Michał Borkowski, stolarz ze Lwowa, za piękne przyrządy gimnastyczne. Józef Vindysz ze Śmichowa (zastępca Hammel i Feigel), fabrykant przyrządów gimnastycznych, za bardzo piękne i w większej ilości nadesłane przyrządy gimnastyczne.

Medal bronzowy komitetu wystawy: Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Drohobyczu za plan praktycznej sali gimnastycznej Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Podgórzu za plan praktycznej sali gimnastycznej. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Bochni za urządzenie budynku na salę gimnastyczną z wielką korzyścią dla racyonalnych ćwiczeń. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Gorlicach (za toż samo). Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Czerniowcach za sprawozdania z kilkoletniej czynności, oraz gorliwą działalność w rozwoju Towarzystwa. Firma Guttuer et Rauch z Węgier za sikawki. Kazimierz Homiński, nauczyciel gimnastyki i fabrykant przyrządów gimnastycznych z Krakowa, za silne i tanie przyrządy gimnastyczne. Maryan Łobocki, tokarz ze Lwowa, za maczugi, krokiety i kręgle z kulami. Aleksander Piotrowski, sekretarz związku strażackiego, za plany sikawki. Jan Sykora z Łomnicy obok Iczyna za piękne i licznie nadesłane przyrządy gimnastyczne Faustyn Urbański, nauczyciel szkół ludowych, za wykonanie modelu wzorowej sali gimnastycznej.

List pochwalny komitetu wystawy: Feliks Jabłoński, krawiec we Lwowie, za okazy ubiorów i przyborów gimnastycznych, wykończonych na zlecenie „Sokoła“ lwowskiego. Antoni Sierakowski, szewc we Lwowie, za okazy obuwia ćwiczebnego, wykonanego na zlecenie „Sokoła“ lwowskiego.

Kronika.

Kraków, 11 października.

Nabożeństwo. Wydział Towarzystwa im. Tad. Kościuszki zaprasza Szan. członków Towarzystwa na nabożeństwo żałobne, które odprawionem będzie d. 15 b. m o godz. 11 przed południem w katedrze na Wawelu, jako w 77-mą rocznicę śmierci nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki.

Wieczorek Kościuszkowski. Za staraniem wydziału Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki odbędzie się w poniedziałek d. 15 b. m o godz. 7 wieczorem w sali Towarzystwa strzeleckiego uroczysty wieczorek ku uczczeniu wielkiego Naczelnika, jako w 77 mą rocznicę jego śmierci. Wydział krząta się gorliwie około tej sprawy, to też udało mu się pozyskać łaskawy współudział najznakomitszych sił artystycznych i intelektualnych naszego grodu. Program uroczystości będzie nader ciekawy i bardzo urozmaicony. Wstęp na salę dozwolony tylko za zaproszeniami, po które już obecnie wiele osób do Wydziału się zgłasza.

Wiadomości osobiste. *Gaz. Nar.* donosi: Prof Napoleon Cybulski z Krakowa będzie jak się z wiarogodnego źródła dowiadujemy, mianowany profesorem fizyologii na wydziale medycznym przy wszechnicy lwowskiej. Do Krakowa natomiast ma być powołany dr. Piotrowski ze Lwowa

Również z godnego wiary źródła dowiadujemy się, iż wydział lekarski wszechnicy Jagiellońskiej dokłada wszelkich starań, aby profesora dr. Cybulskiego zatrzymać w Krakowie i w tym celu toczą się rokowania z ministeryum oświaty. Prof. Cybulski dotąd ostatniej w tej kwestyi decyzyi nie powziął.

W „Zgodzie“, Stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich danem będzie dla członków w niedzielę d. 14 b. m. przedstawienie amatorskie. — Program: „Dzieci Muzy“, komedya w 1 akcie Fr. Domnika; „Dwaj dragoni“, śpiew charakterystyczno-komiczny; zakończą „Łobzowianie“, obrazek dramatyczny w 1 akcie ze śpiewami i tańcami Wł. L. Anczyca. Początek o godz. 7 wieczorem.

Z placu wystawy. *(W. Dbr.)* Lwów, 10 października. Wobec tego, że tylko jeszcze sześć dni trwania wystawy i że nie ma czasu do stracenia dla tych, co jej dobrze jeszcze nie obejrzeli, nie możemy się skarżyć, aby dziś na placu panowały pustki. Owszem wesoły, dzięki pogodzie, a rozbawiony, dzięki wystawie, nadewszystko zaś liczny zastęp publiczności przebiegł dziś wzdłuż i wszerz naszą wystawę. Była też wycieczka, mianowicie kilkudziesięciu włościan z Jarosławszczyzny, wysłanych kosztem ks. Jerzego Czartoryskiego. Nadto zwiedzały pawilony pod przewodnictwem nauczycieli szkoły lwowskie w liczbie sześciu. Mianowicie męskie i żeńskie szkoły imienia Kopernickiego, św. Antoniego i św. Anny.

Dziś zwracała uwagę wycieczka rumuńska z kilkunastu panów i pań, która pilnie zwiedzała wszelkie osobliwości wystawy pod przewodnictwem redaktora *Myśli*, p. Bornszteina.

Wycieczkę włościan z Krakowskiego, w liczbie około 400, powita w niedzielę przed południem ks. Sapieha.

Komitet, jako dobry gospodarz do ostatniej chwili nie pozwala się gościom swoim nudzić i na ostatnie dni wystawy przygotowuje dla nich rozrywki. Wspomniałem już, że na niedzielę wieczorem jest zapowiedziana iluminacya placu, a co do tomboli, również na niedzielę przygotowanej, to zapowiada się ona istotnie wspaniale. Główną wygraną stanowić będzie t. zw. „kanapa-dywan“, zakupiona u lwowskiego stolarza p. Cirina za 150 złr. Kanapa ta zyskała nagrodę na wystawie. Na tombolę ofiarował także reprezentant firmy Kondratowicz, p. Charzewski, kilka flaszek wybornego koniaku francuskiego, wyrabianego przez tę firmę. Nadto p. Kuliński, szewc z Krakowa, przeznaczył na jednę z większych wygranych prześliczne wysokie trzewiki kostyumowe z safianu czerwonego, prawdziwie artystyczną robotę w dziedzinie tego rzemiosła.

Zamknięcie wystawy z całą uroczystością odbędzie się we wtorek d. 16 b. m. o godz. 3 po południu. Przemawiać będą: prezes wystawy ks. Adam Sapieha, marszałek kraju ks. Eustachy Sanguszko i dyrektor wystawy dr. Zdzisław Marchwicki. Potem nastąpi rozdanie nagród i — prezes oświadczy, że wystawa zamknięta...

Tymczasem jednak jeszcze sześć dni trwania wystawy.

Koncert kompozytorski Żeleńskiego, urządzony wczoraj we Lwowie, według nadesłanych nam telegraficznych relacyj, powiódł się pod każdym względem doskonale. Publiczność przybyła tłumnie, a kompozytora przyjmowała owacyjnie, wręczając mu wieńce i kwiaty. Powodzenie nowości muzycznych Żeleńskiego było wielkie, szczególnie wyjątków z opery „Goplana“. Świetni soliści Szlezygierówna i Myszuga, oraz chóry i orkiestra Towarzystwa muzycznego zbierały również zasłużone oklaski.

Z kancelaryi Senatu uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymujemy następujące pismo:

W Nr. 230 *Nowej Reformy* z dnia 10 b. m., w sprawozdaniu z otwarcia roku szkolnego na uniwersytecie Jagiellońskim, znajduje się w ostatnim ustępie wzmianka o podaniach, w których 54 kobiet prosiło o przypuszczenie do słuchania wykładów uniwersyteckich — kończąca się słowami: „Panie, które na podania swe odpowiedzi żadnej dotąd nie otrzymały, spodziewały się bodaj w rocznem sprawozdaniu odpowiedzi, która im się chyba należy“.

Twierdzenie to nie jest zgodne z prawdą, albowiem każda z pań bez wyjątku, która wniosła podanie o przypuszczenie do słuchania wykładów w uniwersytecie Jagiellońskim, otrzymała odpowiedź na to podanie, o czem zresztą, wówczas zgodnie z prawdą, doniosła *Nowa Reforma* w Nr. 219 z d. 27 września b r. w artykule p. t. „W sprawie uniwersyteckiego wykształcenia kobiet“. Z wysłanych odpowiedzi tylko jednę zwróciła poczta w Genewie, gdyż adresatki pod wskazanym adresem nie odszukano.

Z uszanowaniem: *Prof. dr. Cyfrowicz*, sekretarz uniw. Jagell.

Zmarli. Ignacy Zdobysław Sołdraczyński, właściciel dóbr Jabłonki i Kołonice w powiecie liskim, urodzony w r. 1820, b. członek Towarzystwa agronomicznego wiedeńskiego (mianowany w r. 1843), b. redaktor *Przewodnika ekonomicznego* w Krakowie, członek korespondent Akademii umiejętności w Krakowie, fundator szpitala powiatowego, mającego się wybudować w Lisku, ekonomista polski, autor wielu dzieł rolniczej i społecznej treści, zmarł w majątku swoim w Jabłonkach.

W sprawie wyborów gminnych w Szczakowy otrzymujemy wyjaśnienie, podpisane przez sześciu członków Rady gminnej, biorących wobec korespondencyi naszej ze Szczakowy, zamieszczonej w Nrze 227 naszego pisma, w obronę p. Blumenfelda. Z powodu tego przytaczamy następujący ustęp:

„Kadencya Rady gminnej w Szczakowy upływa dopiero w marcu 1895 r., z uwagi jednak, że w gminie tylu członków do wyboru uprawnionych przybyło, że Rada gminna teraz z 18 radnych i 9 zastępców składać się powinna, przeto zarządzono nowe wybory, przeprowadzenie ich jednak dotąd nie mogło nastąpić z powodu reklamacyi przeciw spi-

som wyborców, które w myśl ustawy uwzględnione (zaopatrzone) być muszą. Z Rady gminnej rzeczywiście 4 członków wystąpiło, w miejsce ich wstąpiło 4 zastępców, namówieni zaś do rezygnacyi włościanie pozostali w Radzie i pełnią nadal przyjęte na siebie obowiązki obywatelskie.“

Obywatelstwo honorowe. Rada miejska miasta Jarosławia, uchwałą na posiedzeniu w dniu 8 b. m. jednogłośnie powziętą, nadała Kazimierzowi hr. Badeniemu, namiestnikowi, obywatelstwo honorowe m. Jarosławia.

W Tarnowie rozpoczęło szereg widowisk towarzystwo dramatyczne p. Juliana Myszkowskiego, znane publiczności krakowskiej z przedstawień, dawanych w parku krakowskim w lecie b. r. *Pogoń* tarnowska z wielką życzliwością wita przybycie towarzystwa p. Myszkowskiego do Tarnowa i zachęca tak mieszkańców miasta, jak i okolicy, do popierania wytrwałej pracy i najlepszych chęci dyrektora i członków jego trupy. Na pierwszem przedstawieniu grano „Kościuszkę w Petersburgu“ Staszczyka i „Lekką kawaleryę“ Souppego. Pod względem artystycznej wartości całość widowiska przechodzi znacznie miarę wymagań, stawianych zazwyczaj ubogim i z wszelkiemi trudnościami walczącym prowincyonalnym teatrom u nas. Wielce pomocną teatrowi p. Myszkowskiego jest dzielna orkiestra wojskowa tarnowska pod kierunkiem znanego również w Krakowie, wykształconego i utalentowanego kapelmistrza p. Żerownickiego.

Pożar na wystawie w Antwerpii. W uzupełnieniu naszego wczorajszego telegramu o pożarze na wystawie w Antwerpii dochodzą następujące szczegóły: Pożar szalał przez dwie godziny w tej części wystawy, która się nazywała „Stara Antwerpia“ i odtwarzała widok miasta w XIV stuleciu na wzór znanego „Alt-Wien“ na ostatniej wystawie teatralno-muzycznej w Wiedniu. Spłonęło sześć najpiękniejszych prowizorycznych budowli, a między temi jedna, w której był skład kostyumów do projektowanego pochodu według obrazu Makarta „Wjazd Karola V do Antwerpii“. Pożar ugaszono.

Palitschek, konsul austryacki w Nowym Jorku, ten sam, który zeszłego roku podczas wystawy chicagoskiej powiedział, że dla niego Polacy nie istnieją, został usunięty ze swej posady za defraudacyę 20.000 dolarów i za kilka innych jeszcze oszustw. Wytoczono przeciw niemu śledztwo karne. Palitschek zaplątany jest mianowicie w następującą sprawę spadkową: Przed trzema laty umarł w Nowym Jorku Węgier Jan Ruzits, który 20.000 dolarów przeznaczył w testamencie dla dobroczynnych instytucyj w Budapeszcie i Baji. Instytucye w Budapeszcie otrzymały legaty w gotówce, zaś 10.000 dolarów, przeznaczonych dla instytucyj w Baji, wykonawca testamentu przesłał czekiem, na taką sumę opiewającym, na ręce bawiącego wówczas w Bernie morawskiem konsula Palitschka. Otóż twierdzą, że czek ten zginął i że Palitschek pieniądze dla siebie podjął.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało oficyała kancelaryjnego Kazimierza Janickiego, adjunktem dyrekcyi urzędów pomocniczych w IX klasie rangi.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie zamianowało asystenta podatku od cukru, Piotra Edwarda dw. im. Steinkellera, oficyałem podatku od cukru w X klasie rangi.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała prowizorycznego kontrolora gorzelń Wilhelma Wanga stałym kontrolorem gorzelń w IX klasie rangi.

Podziękowanie. P. Karol Włodzimirski (firma Maurycy Barnch) ofiarował się dostarczyć bezpłatnie do budowy domu akademickiego znaczną ilość cegły najlepszego gatunku. Cegła ta w swoim czasie przy budowie nowego kolegium uniwersyteckiego uznana została za najlepszą. Za ten dar składam niniejszem Wp. Karolowi Włodzimierskiemu serdeczne podziękowanie w imieniu obywatelskiego komitetu opiekuńczego domu akademickiego.

Prof. dr. Korczyński.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 12 października: „Ksenia“, poemat dramatyczny w 1 akcie A. Urbańskiego, i „Radcy pana radcy“, komedya w 3 aktach Bałuckiego. (Popularne)

W sobotę 13 października: „Oj mężczyźni mężczyźni!“, komedya w 4 aktach K. Zalewskiego.

W niedzielę 14 października: „Stu djabłów“ komedya w 4 aktach Fr. Domnika.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Komedya „Oj mężczyźni mężczyźni“, scenicznie jedna z najlepszych sztuk K. Zalewskiego, doczekała się wczoraj wznowienia w odmiennej zupełnie obsadzie ról. Przypominamy sobie, że za poprzedniej dyrekcyi utwór ten należał do najbardziej ulubionych przez krakowską publiczność. Jeżeli nie małą była w tem zasługa autora, to nie ulega wątpliwości, że znaczną powodzenia tego cząstkę zawdzięczał on także wybornemu wykonaniu sztuki na ówczesnej naszej scenie.

P. Żelazowski, p. Siennicka i p. Ruszkowski tworzyli w ansamblu tej sztuki tak wyborny tercet, jakiegoby się żadna pierwszorzędna nie powstydziła scena. Przy wczorajszem wznowieniu „Mężczyzn“, z dawnej obsady pozostali tylko p. Wojnowska, p. Sobiesław i p. Siemaszko. Było to trochę za mało, aby wskrzesić tradycyę świetnego powodzenia i prawdopodobnie układ afisza przyczynił się do tego, że teatr nie był tak zapełniony, jak do tego i autor i sztuka mieli prawo. Zainteresowanie widzów skupiało się wczoraj na przedstawicielce roli Amelii Tichard którą powierzono na debiut pani Szeretti, artystce która nie jest obcą krakowskiej publiczności. Przed dwoma laty mieliśmy sposobność poznać ją na tutejszej scenie w kilku drobnych salonowych rolach.

O ile wówczas nie zauważyliśmy wybitniejszych rysów talentu u początkującej debiutantki, o tyle wczorajszy jej występ przekonał nas, że rok pobytu na scenie stanisławowskiej dał p. Szeretti sposobność znacznego wyrobienia środków technicznych, tak pod względem umiejętności używania głosu, jak swobody i pewności w zachowaniu się na scenie. Korzystny zwrot ten i postęp uwidoczniał się wczoraj wyraźnie. Z tem wszystkiem jednak rola Amelii Tichard przechodzi znacznie zasób sił i artystycznych środków debiutantki. Błyskotliwa ta postać komedyi wymaga gry śmiałej, brawurowej, pełnej subtelnych, miękkich odcieni, jaką dać może tylko artystka rutynowana, panująca nad rodzajem ról kokot salonowych. Amelia jest stylową kokotą, u której bezczelność gry i ruchów łączy się z finezyą kobiety umiejącej podbijać mężczyzn subtelną zalotnością.

W grze wczorajszej debiutantki brakło zasadniczych dwóch cieniów: brawury i miękkości, stąd jej Amelia nie stała na tym poziomie, na jakim ją stawia autor i otoczenie współgrających. Kretońskiego grał wczoraj p. Kamiński, dając, jak zawsze, nader starannie i pomysłowo opracowaną sylwetkę zasuszonego emeryta, niezrównanie komicznego w scenie rozczulania się nad Amelią. W całem pojęciu i opracowaniu była to jedna z najlepiej oddanych ról, która ratowała honor i tradycye sztuki Zalewskiego.

W roli Bisturkiewicza przypomniał p. Siemaszko jedną z lepszych swych kreacyj.

Pan Sobiesław doskonale usposobiony, wybornym był w roli jednego z niewiernych małżonków i udzielał swego humoru otoczeniu. Kobiece role wypadły wogóle dosyć blado. *(wp.)*

— **Wychowanie przedszkolne,** podręcznik dla wychowańców, przez J. Strzemeską i M. Weycho z licznemi drzeworytami w tekście i 30 tablicami litografowanemi. Książka ta wydana przez księgarnię Paprockiego w Warszawie, zapewne mile powitana będzie przez każdego, komu sprawa wychowania dzieci leży na sercu, a więc przedewszystkiem przez rodziców, nauczycieli i nauczycielki domowe. Obie autorki, pracujące z powodzeniem na niwie pedagogicznej, w rzeczonym podręczniku dają wyczerpujący obraz metody Froebla, poprzedzony obszerną jego biografią.

„Przedmioty i zjawiska świata zewnętrznego należy zgłębiać w rzeczywistości z księgi żywej *(aus dem Buche des Schöpfers)*; materyał zabaw jest tylko środkiem odtwarzania obrazów wewnętrznych, samoistnego przekształcenia ich, lecz nigdy kresem pogadanek i nauk o rzeczach“. Taka jest główna zasada metody Froebla. Materyał zabaw, o którym wspomina, dzieli się na dwie grupy: 1. Zabawki gotowe — i 2. Zajęcia ręczne. Dalej znajdujemy streszczenie poglądu Froebla na wychowanie wczesnego dzieciństwa, oparte na ustępach z jego dzieł: *Menschen Erziehung* i *Pedagogik der Kindergartens*. Szczegółowy opis „darów Froebla“ wypełnia znaczną część książki. Darami temi są najpierw: piłka, następnie: kula, walec, sześcian i t. d. Niemniej szczegółowy jest opis zajęć, jako to: modelowania, mozajki, wycinania z papieru, wyplatania, przeplatania, układania patyczkami, wyszywania, rysowania, robót z grochu i t. d.

Jednym z ważniejszych czynników wychowawczych w metodzie są gry ruchome. Jako przykład przytoczono gry: w ptaszka, w stolarzy, w muzykantów i inne. Do śpiewów dla dzieci przy tych grach dodane są nuty. Osobny rozdział o opowiadaniach dla dzieci posiada łączność z licznemi przykładami tych opowiadań. Każdy częściej obcujący z dziećmi, wie, czem jest śpiew dla dzieci, stąd wychowawcy powinni zwrócić baczną uwagę na tę gałęź rozrywek. W podręczniku mamy szczegółowy wykład śpiewu i dziełek, które do tej nauki posłużyć mogą.

Ponieważ jednem z najmilszych, a właściwych dzieciom zajęć w lecie jest kopanie ziemi, urządzanie klombików i sadzenie kwiatów w improwizowanych ogródkach, Froebel w rozdziale „O pielęgnowaniu roślin i zwierząt“ podaje wskazówki, w jaki sposób wychowawczynie powinny kierować robotami w ogródkach, by dzieci prawdziwą korzyść odnieść mogły. Pielęgnowanie zwierząt zaznajamia dziecko z naturą zwierzęcia i z tego względu również lekceważone być nie powinno.

W ostatnim rozdziale podręcznika, zatytułowanym „roboty i zajęcia“, mieszczą się opisy „robót z gałązek choiny“, koszykarstwo, roboty z paciorków, z orzechów włoskich i t. p.

Z samego pobieżnego wyliczenia rozdziałów podręcznika nie trudno dojść do przekonania, iż książka ta odda istotne korzyści rodzicom, opiekunom i nauczycielom, zajmującym się wychowaniem dzieci. Skład główny u Zwolińskiego w Krakowie.

— **Sudermanna** najnowsza czteroaktowa komedya „Walka motyli“, wystawiona w tych dniach równocześnie w Wiedniu i Berlinie, doznała na obydwóch tych scenach wręcz odmiennego przyjęcia. Podczas gdy w Wiedniu utwór Sudermanna obudził żywe zainteresowanie i, dzięki wspaniałemu wykonaniu, odniósł tryumf sceniczny, w Berlinie sztuka ta spotkała się z potępiającym wyrokiem publiczności, która swe niezadowolenie objawiła nawet gwizdaniem i sykaniem.

Treść „Walki motyli“ *(Schmetterlingschlacht)* zbliżoną jest do treści „Honoru“. Podobnie tu jak i tam wprowadza autor dwie rodziny: ubogą i bogatą, których losy wiążą się z sobą. Biedne dziewczęta utrzymują się z malowania igraszek motyli na wachlarzach dam wielkiego świata, a same w swych miłosnych stosunkach staczają motylą walkę. W ten sposób tłómaczy się tytuł sztuki. Występujące osoby należą do znanego inwentarza Sudermannowskiego, oświeconego z innej obyczajowej strony. Z odwagą, którą jedni chwalą, a drudzy potępiają, maluje on tu wielki moralny upadek rodziny urzędniczej, z realizmem, który stanowi cechę jego twórczości.

— **W Grazu** wystawiono niedawno z dużem powodzeniem dramat muzyczny Maksa Kalbecka p. t. „Śmierć Franciszka Moora“ z muzyką kompozytora bolońskiego Della Noce.

— **Jan Strauss,** słynny wiedeński kompozytor tańców obchodzi w dniu 15 bm. swój 50 letni jubileusz artystycznej działalności. Sfery artystyczne i teatralne Wiednia zajęte są przygotowaniami do uroczystości jubileuszowej, która zapowiada się bardzo okazale. W dniu obchodu odbędzie się w wielkiej operze przedstawienie uroczyste, z wyjątków operetek i oper Straussa, tańców i utworów choralnych złożone. Pomiędzy deputacyami, jakie sędziwemu mistrzowi życzenia składać będą, znajduje się także deputacya Rady miasta Wiednia, oraz deputacya Niemców amerykańskich, która telegraficznie zapowiedziała swe przybycie z Nowego Jorku.

— **Literatura sceniczna dla dzieci.** Niemcy znajdują się w tem szczęśliwem położeniu, że posiadają całą wysoce artystyczną literaturę sceniczną dla dzieci. Źródłem jej stały się niewyczerpane skarby baśni Andersenowskich. Świeżo na scenie Carltheater w Wiedniu wystawiono uscenizowane trzy baśnie: „*Schneewittchen*“, „*Aschenbroedel*“ i „*Der gestiefelte Kater*“. Czarodziejskie te baśnie, przeznaczone dla dzieci, grane są również przez małoletnich aktorów i aktorki.

Dział ekonomiczny.

Z krak. Izby handlowo-przemysłowej.

Dnia 8 października odbyło się V zwyczajne publiczne posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie. Przewodniczył prezes Teodor Baranowski. Obecnych członków 17.

Przyjęto bez uwag do wiadomości protokół z ostatniego posiedzenia, poczem przystąpiono do wyborów cenzorów bankowych i asesorów sądu handlowego na przyszłe trzechlecie. Sprawę wyborów 12 cenzorów dla działu wekslowego filii banku krajowego w Krakowie postanowiono odroczyć do przyszłego posiedzenia z tego powodu, że w sprawie tej dla kredytu świata handlowego, a zwłaszcza dla przemysłowców i rękodzielników miejscowych nader ważnej, od której odpowiedniego rozwiązania zależeć może całe ułożenie się stosunków kredytowych miasta, należałoby się przedtem porozumieć z korporacyami przemysłowemi i rękodzielniczemi, względnie także z Towarzystwem rolniczem, proponującem również 12 cenzorów.

Dopiero po zbadaniu życzeń kół w wyborze cenzorów bankowych interesowanych, zwłaszcza sfery przemysłowej i rekodzielniczej można sobie będzie stworzyć dokładny obraz stosunków i ułożyć listę cenzorów, odpowiadających zadaniu znajomością poszczególnych działów życia gospodarczego i bezstronnością sądu. Ten wniosek członka Zygmunta Szancera i M. Dattnera poparty przez członka H. Fritscha i Henryka Schwarca, podnoszących doniosłość wyboru cenzorów dla nowej a poważnej instytucyi bankowej, wywołał żywą dyskusyę, w której prócz wnioskodawców zabierali głos: prezes Teodor Baranowski, Mendelsburg i Ehrenpreis.

Cenzorami dla filii banku austro-węgierskiego w Tarnowie ponownie wybrano ustępujących teraz pp. M. Brandstettera, Jana Breitseera, Leopolda Chodackiego i Dr. Salomona, a nadto pp. Ludwika Kowalskiego i Kamila Bauma. Dla filii tegoż banku w Rzeszowie ponownie wybrano ustępujących w tym roku pp. Henryka Czernego, W. Zbyszewskiego, Ferdynanda Gärtnera, oraz pp. Aleksandra Krauzego, Ignacego Wurma, M. Bucha i Szymona Geschwinda.

Sądowi krajowemu jako handlowemu w Krakowie, uchwalono ponownie przedstawić na asesorów ustępujących teraz pp. Juliusza Epsteina, Juliusza Grosse, Hermana Fritscha, Henryka Schwarza, Józefa Belaka, Stanisława Szarskiego, Jana Kwiatkowskiego, Alfreda Johna, Jana Fischera i Wilhelma Merza. W miejsce p. E. Mirtenbauma wybrano p. Maurycego Dattnera. Na zastępców zaproponowano pp. Józefa Faltera i Zygmunta Mendelsburga.

Sądowi obwodowemu w Nowym Sączu uchwalono zaproponować w miejsce ustępującego asesora, p. S. Nebenzala. — Sądowi obwodowemu w Rzeszowie zaproponowano w miejsce ustępującego asesora Holzera ponownie p. Holzera, jako zastępców Blumenberga i Gleichera.

Do ankiety kolejowej zwołanej przez dyrekcyę kolei państwowych celem ustalenia zasad taryfowania trzody chlewnej, wybrano członka D. Mandla, oraz uchwalono zaproponować tejże dyrekcyi zaproszenie do ankiety kilku znaczniejszych krajowych handlarzy i producentów z Galicyi zachodniej. (Dok. nast.)

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 11 października

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 po p.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	748·0 mm	747·7 mm	747·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusa	+10°0	+9°,7	+11°0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	NW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	98 %	98 %	94 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Od wczoraj bez przerwy deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 11 października. Senat apelacyjny odrzucił odwołanie się proboszcza Deckerta przeciwko wyrokowi, skazującemu go na grzywnę w kwocie 10 złr. za przekroczenie ustawy prasowej, popełnione przez niedozwolone kolportowanie druków przy pomocy dzieci szkolnych. Senat uznał odwołanie co do winy i kary za nieuzasadnione, a to z powodów, przytoczonych przez pierwszą instancyę.

Berno, 11 października. Hr. Egbert Belcredi umarł w zamku Loesch.

Budapeszt, 11 października. *Budapester Correspondenz* donosi, że dwóch dygnitarzy dworskich których cesarz przeznaczył do towarzystwa królowi serbskiemu w czasie jego pobytu na Węgrzech, wyjedzie do granicy na spotkanie i przyłączy się do świty królewskiej.

Berlin, 11 października. Prezes gabinetu pruskiego hr. Eulenburg wczoraj po południu udał się do Hubertusstocku, gdzie obecnie cesarz bawi.

Kolonia, 11 października. *Kölnische Ztg.* donosi, że według ostatnich wiadomości z Liwadyi car ma się tam lepiej i zamierza z końcem października przesiedlić się na Korfu. Wskutek porady lekarskiej wielki książę Jerzy udaje się w towarzystwie lekarza Popova w najbliższych dniach do Abastuman na Kaukazie.

Paryż, 11 października. Komisya budżetowa odrzuciła wniosek sprawozdawcy o podniesienie budżetu ministerstwa wojny, chociaż minister wojny oświadczył się za wnioskiem.

Monachium, 11 października. Według *Allg. Ztg* prof. ekonomii politycznej, Juliusz Lehr umarł wczoraj.

Londyn, 11 października. Sekretarz Grey oświadczył w mowie z powodu chińsko-japońskiej wojny, że rząd angielski pragnie być w zgodzie z akcyą wszystkich innych państw i wpływać na to, aby zapobiedz wywołaniu przykrych kombinacyj przez wypadki, jakie się zdarzyć mogą.

Bern, 11 października. Szwedzko-norweski poseł Christophersen wręczył wczoraj prezydentowi rady związkowej dokument odwołujący go z urzędowania.

Rzym, 11 października. Papież udzielił wczoraj Castelarowi audyencyę która trwała godzinę. W rozmowie, prowadzonej w sposób jak najłaskawszy, papież rozwijał szczegółowo swoję politykę w stosunku do Francyi i Hiszpanii; uwiadomił go o tem, że wkrótce wyda encykliki dla Ameryki północnej i południowej — i wyraził gorące pragnienie, by mu się udało przyczynić do spokoju międzynarodowego.

Z audyencyi powyższej wysnuł Castelar taki wniosek, iż papież cieszy się zupełnem zdrowiem i wielką świeżością umysłu.

Wróciwszy po tej audyencyi do hotelu, miał u siebie wizytę prezesa gabinetu Crispi'ego.

Medyolan, 11 października. Delegaci niemiecko-austryacko-szwajcarskiego syndykatu wczoraj pod kierunkiem senatora hr. San Severino-Vimercati utworzyli nowy bank handlowy „Banca Commerciale Italiana“. Prezydyum rady administracyjnej obejmuje hr. Vimercati. Członkami rady zostali przedewszystkiem przedstawiciele firm, które mają udział w założeniu banku. Wybór członków włoskich odbędzie się na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, jakie się wkrótce odbędzie. Dyrektorami zostali pp. Joel i Weil.

Petersburg, 11 października. *Dziennik handlowy i przemysłowy* zaprzecza ponownie wieściom rozgłoszonym na giełdzie dla celów spekulacyjnych, o upaństwowieniu niektórych linij kolejowych. Już dawniej zaprzeczył ten dziennik wieściom o upaństwowieniu kolei kijowsko-woroneskiej, a teraz oświadcza, że bezpodstawne są wieści o upaństwowieniu kolei warszawsko-wiedeńskiej, o przyznaniu wynagrodzenia za uzupełnienie kolei południowo-zachodniej, która rzekomo ma być upaństwowiona, wreszcie pogłoskom o rzekomej zamianie akcyi kolei nadbałtyckiej na 3% obligacye.

Kijów, 11 października. Zgromadzenie fabrykantów cukru zgodziło się ostatecznie na plan uregulowania ilości wyrobu i wywozu cukru. Umowa wzajemna ma być w piątek podpisana.

Bukareszt, 11 października. Przedwczoraj zakończyły się manewry wojskowe wspaniałym przeglądem wojska i defiladą przed królem. Obecni byli: Meiningen, następca tronu ks. Koburg i wielu obcych oficerów.

Manewry, które trwały trzy dni, okazały, że armia we wszystkich gatunkach broni i oddziałach poczyniła wielkie postępy.

Po manewrach dał król wielką ucztę na 150 osób, na którą byli zaproszeni książęta, obcy oficerowie, reprezentanci władz krajowych i wielu generałów i oficerów sztabowych rumuńskich.

Belgrad, 11 października. Według nowych rozporządzeń emisya serbskiej pożyczki w kwocie 44 mil. franków nastąpi prawdopodobnie już w końcu b. m.

Belgrad, 11 października. Cankow oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że wiadomość o jego zamiarze przesiedlenia się do Rumunii jest wymyślona. Cankow postanowił w Belgradzie czekać na rozstrzygnięcie jego sprawy w sobraniu.

Nowy Jork, 11 października. Przedwczoraj w nocy szalał orkan i zburzył do szczętu siedmiopiętrowy, niezamieszkały nowy budynek, który gruzami zniszczył sąsiedni dom, przyczem 8 osób postradało życie.

Shanghai, 11 października. Według pogłosek 4.000 Japończyków wylądowało pod Shanghaikwan. Pod Taka widziano kilka japońskich okrętów wojennych. Przedwczoraj na północ od rzeki Jala miała się odbyć potyczka pomiędzy chińskiemi i japońskiemi przedniemi strażami. Japończyków podobno odparto.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 11 października 1894.	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	90
Zjednoczony dług w srebrze	98	90
Austryacka renta złota	123	70
4% austryacka renta (marcowa)	97	80
4% węgierska renta złota	122	—
4% węgierska renta koron.	96	55
Akcye banku austro-węgierskiego	1030	—
Akcye kredytowe	368	10
Londyn	124	40
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	05
20 marek	12	20
20-to frankówki za sztukę	9	90½
Banknoty włoskie	44	30
Dukaty austryackie	5	90

Wiedeń, 11 październ. Ruble 133·50. Cena nafty —·— — —·— Spirytus 15·90. — Żyto na jesień 5·48—0·00. Pszenica na jesień 6·35—0·00. Owies na jesień 6·17—0·00.

Wiedeń, 11 październ. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 96·50: 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 95·70; 4% galic. fund. propin. 95·70; 4½% list. banku kraj. 100·15: 5% owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·50; Akcye Karola Ludwika 216·75: Akcye kolei lwowsko-czern. 284·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 148.50; losy z 1860 na 500 złr. — 147·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·—; losy z 1864 za 100 złr. — 196·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 368·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 415·—; Länderbank na 200 złr. — 266·90: akcye austro węg. banku na 600 złr 1·030·—

Berlin, 11 październ. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 222·50 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·25 mrk. Austryacka srebrna renta 95·— mrk. Węgierska złota renta 99·90 mrk. Węgierska renta koronowa 93·20 mkr. Austryackie banknoty 163·60 mrk. Akcye kolei lwowsko czerniowieckiej 137·60 mrk. Ruble 219·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·70 mrk.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

C. k. austryackie koleje panstwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1894 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

4·38 rano pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)
4·53 „ „ „ ze Zwierzyńca
5·00 „ „ „ z Podgórza Płaszowa
5·06 „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcimia.**

7·07 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa
7·15 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8·10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.

8·25 rano pociąg osob. 23 z Krakowa
8·38 „ „ „ 1014 z Podgórza Pł.
8·44 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

8·44 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.)
8·59 „ „ „ z Zwierzyńca
9·04 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł.
9·10 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.

10·38 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
10·50 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław

12·00 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa
12·15 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki.**

2·20 po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.)
2·35 „ „ „ „ z Zwierzyńca
2·46 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
2·52 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcimia.**

6·40 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
6·55 „ „ „ 1020 z Podgórza Pł.
7·01 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Żywca.**

6·40 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
6·50 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.

7.05 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa
7·20 „ „ „ z Zwierzyńca
7.25 „ „ osob. z Podgórza Pł.
7·31 „ „ „ „ „ przystanku
— **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.

8·10 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa
8.23 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.

9.20 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.

10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
— **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 czerwca do 30 września ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·48 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.
5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.

5·38 rano poc. osobowy do Podgórza przyst.
5·44 „ „ „ „ „ Płasz.
5·49 „ „ mięszany „ Zwierzyńca
6·05 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.

6·12 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.
6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**

7·48 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.
8·05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol

8·21 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst.
8·27 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8·55 „ „ „ 18 „ Krakowa
— **z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.

8.42 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.
8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.

10·30 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.
10·36 „ „ „ „ „ „ Płasz.
10·53 „ „ „ „ „ Zwierzyńca
11·09 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Oświęcimia.**

2·13 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.
2·25 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.

4·04 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.
4·10 „ „ „ „ „ Płasz.
4·17 „ „ mięszany „ Zwierzyńca
4·33 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

6·35 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł.
6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.

7·17 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst.
7·23 „ „ „ „ „ „ Płasz.
7·40 „ „ „ 24 „ Krakowa
— **z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.

8·07 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.

8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.
8·59 „ „ „ „ „ Płasz.
9·06 „ „ „ „ Zwierzyńca
9·22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)
— **z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic.

9·34 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9·42 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N, Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski